

No 34.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Eulalii P. M.  
Sr. św. Juliana.  
Czw. św. Walentego Kpl.  
Piąt. św. Faustyna M.  
Sob. św. Julianny P.  
Niedz. św. Patrycyusza.  
Pon. św. Symeona B.M.

Wschód słońca: godz. 7 m. 27  
Zachód słońca: godz. 5 m. 03  
Dług. dnia: godz. 9 m. 36

Cena prenumeraty:  
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocznie " 4 " —  
Kwartalnie " 2 " —  
Miesięczna " " 68  
Odnośnienie 10 k. m.  
Egz. południowy 3 k.

Z przesyłką pocztową:  
Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " " 85

Redakcja

w Łodzi,  
ul. Przejazd № 8.  
Nr. telefonu 592.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 12 lutego 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.



60-12

## Apteka B. Głuchowskiego

w Łodzi, Dzielna Nr. 4.

Skład główny na Łódź zaczynów do przyrządzania mleka bułgarskiego z Pracowni Bakteryologicznej D-ra L. Karwackiego. Cena pudełka (10 rurek na 10 litrów) rb. 2, pojedyncze rurki po 25 kop. 183-8-1

## PRZED WYBORAMI.

Mowa p. Jana Leśniewskiego  
na zebraniu «Zjednoczenia Postępowego.»

Wygłoszona d. 5 b. m.

(W streszczeniu).

Obywateli! Nie chciałem tu głosu zabierać, jednak charakter wybitnie polemiczny mów moich poprzedników, zmusza mnie stanąć na waszej trybunie, by niesłusznie odeprzeć zarzuty. Prawdopodobnie większość z Was, panowie, wie, kim jestem, by jednak ostatnie rozproszyć wątpliwości, oświadczam, że jestem demokratą narodowym. (W sali wrzawa, protesty, krzyki, gwizdanie. Prezydium wzywa do spokoju).

Przemawiałem już przy odgłosie salw brauningowych, nie ulegnę się więc waszych wrzasków i gwizdań i skoro raz wszedłem na trybunę, nie zejść z niej — nie zmusicie mnie do ustąpienia stąd, — chyba siłą! A w takim razie hańba waszego zachowania się, wstyd i wzgarda słuszna, na was padną! (krzyki, protesty, wrzawa).

Zaczynam od pierwszego mówcy. Pan kandydat na posła, p. Aleksander Mogilnicki, w wypracowaniu swoim bardzo niefortunnie, popełnił wiele błędów; posiada ono wszystkie wady tego rodzaju elokubracji: a więc — bezkrytyczne powtarzanie za monitorami partyjnymi bezmyślnych i stępionych zarzutów, kwiecistość i napuszość frazesów, błędnych i bezbarwnych, poczętych w mozołach, wykutych w ciszy gabinetu.

Niemoc ducha zrodziła je, nie mają więc siły ani hartu i minąć też muszą bez wrażenia.

Pan kandydat myli się bardzo, mówiąc, że stronnictwo Demokratyczno-Narodowe, okryte hańbą pierwszego przedstawicielstwa, winno zrezygnować w poczuciu win swoich, z walki wyborczej.

Nie było hańby, nie było win, były błędy i stronnictwo nasze śmiało kontynuować może taktykę swoją, bogatsze doświadczeniem przeżytych wypadków.

P. Mogilnicki, krytykując działalność Koła polskiego w pierwszej Dumie, główny atak skierował na zachowanie się posłów naszych, podczas awantury wyborczej.

Polacy nie cofali się nigdy, polacy nie lekali się, a oni ulekli się! — deklamuje p. M. — tak, ale polacy, nadto w pamięci mają doświadczeń bolesnych, by za cenę efektów historycznych wątpliwej wartości — sprowadzać mieli na kraj swój klęski nieobliczalne. Wszak tyle razy były w nas gromy za winy nasze i nie nasze! Mówiąc o odezwie wyborczej, użyłem słów: „efekt historyczny” i zda się, określenie to jest trafne.

W przededniu Wielkiej Rewolucji członkowie Zgromadzenia Narodowego dali dumą odpowiedź wysłannikowi królewskiemu, który im przyniósł rozkaz rozjechania się: „Nie rozejdziemy się, chyba z bagnietami w brzuchach!”

Biurokracja oszczędziła sobie i członkom Dumy podobnie nieprzyjemnej rozmowy; załatwiła się z reprezentacją w sposób mniej efektywny, ale skuteczny — zamknęła drzwi sali obrad i spowodowała eskapadę wyborczą, podjętą bez wiary przez większość jej uczestników.

Posłowie polscy nie mieli po co tam jechać. Pomimo twierdzeń waszych, posłowie nasi bliżsi są ludu, niż posłowie rosyjscy i może ich głos, ich nakaz byłby znalazł posłuch w kraju. I mielibyśmy u nas wyprawy kagany, stłumionoby umyślnie rozdmuchany ruch ludowy, choćby tylko w postaci biernego oporu, i w rezultacie położenie nasze byłoby jeszcze nieznośniejsze.

W Rosji, gdzie lud w hasła «ziemi i woli» nie rozumie jeszcze «woli», a głodny ziemi, oszalał i zeszedł na manowce anarchii, przepaść między ludem a inteligencją jest wielka.

„Spróbujcie targnąć się na przedstawicieli ludu, rozwiążcie Dumę, a tysiące zwróci się przeciwko wam, lud rozgniewany zmiecie was z powierzchni ziemi!” — wołał Kuzmin-Karawajew, wołał z emfazą Aładyn, Anikiny i t. d.

Autosugestia. Lud biernym pozostał świadkiem tragedji, czy tragedjo-farsy dziejowej.

Przysła, jak bańka mydlana, legenda o obrzymie, które czeka hasła wybrańców swoich, aby ocknąć się i rozprostować potężnym rozmachem siły.

To powinno być dla nas nauką.

Nam niewolno prowadzić polityki miotań bezmyślnych, któreby sprowadziły na nas wyładowanie energii biurokracji — zwłaszcza, że wyładowanie jej w tym kierunku byłoby skwapliwe i chętnie.

Zmieniły się warunki, obcięto ordynację wyborczą, my wierni hasłom naszym, do nowych stajemy wyborów.

Nie chcemy, choć mamy siłę potemu, wziąć na barki stronnictwa D. N. całego ciężaru i odpowiedzialności przedstawicielstwa krajowego — chcemy wszystką zużytkować dobrą wolę, zdolność i energię, i w zmienionych nieco warunkach funkcjonowania Koła, wystawić przedstawicielstwo jednolite, silne solidarnością, zdolne do walki i obrony.

Tylko wtedy z nami liczyć się będą, jeśli będziemy mogli w każdej chwili rzucić na szalę nasze kilkadziesiąt głosów, bo Koło polskie, wierzymy, wzrośnie tym razem liczebnie, wcielając posłów polaków Litwy i Rusi.

Polityka naszego przedstawicielstwa polegać winna na zasadzie: «do ut des», dam ci, byś ty mi dał.

Stosunki odnośne w Dumie przyszłej ułożą się dla nas pomyślnie, gdyż większe zróżnicowanie partji, mniejsza ich siła liczebna, znakomicie podnoszą cenę naszych solidarnych głosów. W polityce niema sentymentów, i — nie umiagami, ani kokietowaniem partji dochodzi się do wytkniętych celów.

Bronimy więc gorliwie każdego mandatu, nie chcemy, by dostał się w ręce ludzi nieorientujących się w życiu politycznym, w rodzaju postępowych demokratów.

Jak poprzedni mój mówca z lewicy skrajnej, zapytam, co będzie a raczej co robiłaby Demokracja Postępowa w Dumie? w którym stronnictwie rosyjskim chciałaby się rozplynąć? jaką rolę odgrywałiby jej posłowie? W jaki sposób prowadziliby prace parlamentarne? Kto są kandydaci tak zw. Zjednoczenia Postępowego?

Ho! składam Andrzejowi Świętochowskiemu, jako „posłowi prawdy”, myślicielowi, poecie i szermierzowi myśli wolnej, ale nigdy on, stojący dziś na progu zmierzchu lat swoich, politykiem nie był.

To samo powiedzieć można o Krzywickim antropologu, socjologu, uczonym, ale człowieku, który zdala stał od życia politycznego i walki, co zresztą stwierdzają ci najlepiej, którzy naturalnymi jego powinni być sprzymierzeńcami.

Pod tym względem nie mylą się.

Najlepiej naród reprezentować i walczyć mogą ci, którzy między ludem i z ludem pracowali, którzy znają jego troski i potrzeby i podwaliny kładli przyszłości — w przeszłości, niezbyt odległej, ale tak bardzo różnej.

Na tej zasadzie, mówimy wam, panowie postępowi demokraci: Wy jesteście ludźmi frazesów, pustych a szumnych hasel i formulek — my ludźmi czynu.

Nie było was w minionej dobie i jeśli wiatr przeciwny zwinąć zmusi i na strych wynieść sztandary, wrócić do pracy w uprzednich warunkach — was nie będzie! Zostaną znów przy pracy tylko ci, co mają hart, siłę, wolę i ofiarną czyną.

I dlatego wy beznadziejni jesteście, i w poczuciu beznadziejności waszej, zdolni tylko, po czynie naszym, wygrażać nam drobnymi piastkami, zanoszając się od wrzasków i obelg!

Powiedzieli zresztą to samo wam i socjal-demokraci, zapędzając was z powrotem do porzuconej „kanapki i herbatki“.

Przechodzę do mowy p. Belmonta.

P. Belmont rzucił dziś demokracji postępowej ten zarzut, który ja miałem odwagę rzucić wam, panowie, parę miesięcy temu na wiecu związku demokratycznego (obecnej P. P. P.) w Warszawie.

Tak jest, wy, postępowi demokraci, wy, przez wasze sojusze, quasi w imię postępu z quasi liberalnymi, a w rzeczy samej najczęściej zachowawczymi warstwami ludności, wy, przez wasze przetargi z komitetami żydowskimi, sprawiliście, że szeroko rozlała się po kraju fala antysemityzmu!

Targi wasze rzuciły w lud obawy o zagrożone mandaty—pierwsze placówki otwartej walki o prawa narodowe, wy sprawiliście, że użyto i nadużyto w walce broni niegodnej, że splamiono pierwszy akt wskrzeszonego życia parlamentarnego w kraju.

Bo, obywatele, wybory, o ile podnoszą uświadomienie polityczne mas, o tyle ciemną są chwilą w życiu konstytucyjnym narodów; wszystkie hyeny nienawiści, zawiści, oszczerstwa podnoszą się ze swych legowisk i żerują w krąg, chciwe łupu.

Nasze wybory były pod tym względem wyjątkowo czyste.

(Głosy: A odezwy? A Kalisz?..)

Kalisz?... W Kaliszu przeciw kandydaturze p. Alfonsa Parzewskiego, człowieka dużej inicjatywy społecznej, stojącego na czele wszystkich niemal instytucji użyteczności publicznej, w Kaliszu, wystawiono w imię tych fałszywych hasel, nic nie mówiących, marną kandydaturę p. Gabryela Kempnera.

Był powód do obawy o utratę mandatu przy wyborach z kuryi miejskiej: Nie bronię autorów odezwy kaliskiej, potępiam ją z całą stanowczością, ale pamiętajcie panowie, że była ona anonimową, a to już świadczy o niskim poziomie kulturalnym jej autorów.

My nie chcemy zabagniać życia społecznego, stworzyliśmy w r. b. koncentrację stronnictw narodowych i znane są wam, panowie, piękne hasła odezwy komitetu centralnego.

Wyciąga on dłoń do wszystkich ludzi dobrej woli, wzywając ich pod sztandar Jedności; wyciąga on dłoń do obywateli-żydów, dłoń pojednania szlachetnego i zgody. Obywatele, żydzi, nie odtrącajcie jej! (Krzyki, protesty: to groźby!... Dmowski etc.)

Nie, to nie groźba, to przestroga.

Nie przeciwstawiajcie się większości narodu polskiego, bo zaogni to sprawę żydowską, rozbudzi ohyde nienawiści rasowych i wyznaniowych i całym ciężarem legnie na doli tych najbiedniejszych z pośród nas, na smutnej doli proletariatu żydowskiego.

Bo kwestya żydowska, pomimo wszelkich negacji i zamknięć oczu—istnieje.

Istnieje ona przede wszystkim w rosnącej z dnia na dzień nędzy wielotysięcznych mieszkańców żydów naszych miast i miasteczek.

Nędza ta wzrasta wraz z wyrobieniem się i wyzwoleniem ekonomicznym ludu, który zaczyna obywać się bez drobnych pośredników, niszcząc w ten sposób podstawy bytu tysięcy.

Sprawa ta, jak i inne, będą kiedyś pomyslnie uregulowane; naszym jednak i waszym zadaniem jest, obywatele żydzi, strzedz, by dominującym czynnikiem i hasłem nie stała się nienawiść, walka rasy i wyznania!

Wy, panowie, należycie do różnych partii, różne macie przekonania. Idźcie za ich wskazaniami—nikt nie śmie odmawiać wam prawa iść za tym lub innym sztandarem—lecz nie rzucajcie w ciemny tłum hasel nam wrogich, nie prowadźcie go do urn wyborczych w imię targu, z Demokracją Postępową, targu, który fatalnym grozi bankructwem.

A teraz słów kilka odpowiedzi panu Belmontowi. Z załem zaznaczam, że, o ile w szlachetnym stylu utrzymaną była pierwsza część jego mowy, o tyle w drugiej, mówiąc słowami Stańczyka z „Wesela“, uderzył w błazeński ton!

Prawdopodobnie dla rozweselenia publiczności, nieprzywykłej do poważnej dyskusji politycz-

nej, mówił p. Belmont facecye o butach Tyszkiewiczza, Mahomecie V, Mojżeszu, Aronie, nogach p. Nowodworskiego i t. p. To są efekty z tan-deciarskiego kramika, niewłaściwe i liche i najlepszą na nie odpowiedzią jest—pogarda milczenia.

Kończąc, zwracam się do Was, wyborcy-żydzi—narod polski, jego większość, idzie spolem, Was wzywa do wspólnych szeregów i—czeka.

Jeśli sumienie Wasze i przekonania każą wam iść nie z nami, a przeciw nam, raz jeszcze wzywam Was, niech to nie będzie dlatego, że w przeciwnym obozie Polska stoi!

## Od Komitetu obywatelskiego.

Komitet obywatelski niesienia pomocy rodzinom robotników pozbawionych pracy, otrzymuje odezwy od osób prywatnych i instytucji kraju całego, w których osoby chętne ofiarowują dla dzieci lokautowanych robotników utrzymanie i mieszkanie na czas trwania lokautu.

Nie możemy dość serdecznie podziękować ofiarodawcom za ich dobre chęci, udawadniające, że uczucia miłości ku ludziom biją w nich żywo, że cudzą niedolę odczuwają gorąco, po zbadaniu jednakże wszechstronnie całej tej sprawy, musieliśmy dojść do przekonania, że w ten sposób sprawy rozwiązać nie można z bardzo wielu względów.

Wprawdzie dzieci chętnych do wyjazdu nie brak w rodzinach naszych ogłodzonych robotników, rodzice jednak, gdy im się przedstawi z całą bezstronnością sprawę, prawie jednomyślnie odpowiadają, że dzieci swych nie posła.

Powody zaś odmowy są niezmiernie poważne.

Zacznijmy od strony ekonomicznej: kosztów przejazdu, dajmy na to, do Włocławka, gdzie ofiarowano nam za łaskawym pośrednictwem „Gazety kujawskiej” pomieszczenie dla 57 dzieci. Koszty te będą bądź co bądź znaczne, bo dzieci samych puścić niepodobna w tak daleką drogę.

Dalej mamy do czynienia z ludźmi, których dzieci, szczególnie po kilku tygodniach bezrobocia przymusowego, nie mają takich zapasów ani bielizny, ani ubrania ciepłego, ani obuwi; komitet nie będzie przecież w stanie zaopatrzyć dzieci w potrzebne przedmioty.

I jeszcze nie koniec.

Dzisiaj dzieci chcą jechać; pytanie, czy znalazzą się w innych nieco warunkach, niż w domu, nie zechcą one po dniach paru wracać do domu, a wtedy jak się zachować: czy dziecko odesłać z powrotem? Kto się tem zajmie?

Pamiętajmy również o tem, że wysyłając dzieci z Łodzi, ślemy je z niejakim prawdopodobieństwem zanieśienia różnych chorób do domów, które je przyjmą, bo u nas, jakkolwiek szkarlatyna prawie wygasła, grasuje za to odra; wreszcie, czy i nasze dzieci nie natrafia w danej miejscowości na jakąś epidemię, która narazi je na chorobę, a może i na śmierć. Jakże w tym wypadku będzie położenie ofiarodawców, komitetu, rodziców?

Na zakończenie, sprawa nauki dzieci. Tutaj na miejscu korzystają one ze szkół miejscowych, mało ich u nas, co prawda, w Łodzi, ale mniej pewnie jeszcze w naszych miastach, miasteczkach lub wioskach, czyż podobna wobec oplakanego stanu oświaty u nas narażać dzieci na krótsze lub dłuższe zawieszenie nauki?

Zdaje się, że względy, które nas zniechęciły do organizowania pomocy w ten właśnie sposób, przekonają i ofiarodawców, że ta myśl jest niewykonalną.

Komitet natomiast projektuje inny sposób pomocy:

Urządzenie na miejscu w Łodzi, względnie w najbliższej okolicy, ochronek dla dzieci, gdzieby mogły te biedactwa spędzić dzień cały pod opieką odpowiedniej osoby, gdzieby dostały całodzienne utrzymanie, a może i naukę, pod wieczór zaś mogłyby wrócić do domów rodzicielskich.

Sądźmy, że takie rozwiązanie sprawy będzie najpraktyczniejszym i nie wątpimy, że te osoby, którym gorące serca podyktowały projekt opieki nad dziećmi w jego postaci pierwotnej, nie odmówią swego poparcia zmienionej jego formie.

Komitet obywatelski niesienia pomocy rodzinom robotników pozbawionych pracy.

## Z prasy polskiej.

Wiadomo, że postępowo-demokracja wystawiła w Warszawie kandydatury pp. Ludwika Krzywickiego i Aleksandra Świętochowskiego. Wiadomo również, że p. Krzywicki na jednym z zebrań przedwyborczych wyraził publicznie „pogardę“ dla redakcji „Prawdy“, a więc i p. Al. Świętochowski za stanowisko względem rewolucji i proletariatu. Obecnie p. Świętochowski zamieszcza w odpowiedzi w „Prawdzie“ następujący „bilecik do p. Krzywickiego“:

„Byłeś łaskaw, żyjący sprawiedliwością mężu, na jednym z wieców wyrazić publiczną nagane „Prawdzie“ za jej ostre wystąpienia przeciwko tutejszym paszkwilantom, wojującym pod znakiem Socjalnej-Demokracji. Ponieważ słuchacze tej „nagany“ nie znali jej powodów i nie mogli ocenić Twojej wysokiej bezstronności, więc wyjaśniamy im, co Ciebie nie oburza a co oburza. A więc nie oburza Ciebie głoszenie w pismach socjalno-demokratycznych i na zebraniach przedwyborczych, że współpracownicy „Prawdy“ są „wrogami ludu“ i „rakarzami“, że należy ich „bić w pysk“, że nawet i tego nie warto czynić, tylko po prostu „plnąć“ na nich i t. d. Taka ordynarna, plugawa napaść nie drażni wcale Twego wytwornego smaku, natomiast oburza Cię, gdy my podobne twierdzenia i wymysły nazywamy potwarzą i karczemnym lajaniem. Uważasz przytem, czcigodny mężu, za słuszne, gdy Twój protegowani zakryci bezimiennością, lżą nas imieniem, podczas gdy my nie próbujemy wcale wyszukiwać tych zapłotnych rycerzy. Więc to na tem polega „stanowisko klasowe“, które tak starannie zaznaczasz? Wieszujemy badaczowi „pierwotnej kultury“.

Bilecik ten przytoczyliśmy dosłownie, bez zmian najmniejszych, boć chyba polemika na to zasługiwała. Cóż dopiero za widowisko daliby ci panowie w Petersburgu, gdyby przypadkiem koncentracji nacyonalistyczno-żydowskiej udało się ich przeprowadzić na postów.

## Z prasy rosyjskiej.

### Kobieta w służbie rewolucjonistów.

Radykalne „Utro“ opowiada, jak generał Sandecki uratował od śmierci siebie i kobietę, którą posłano po to, żeby go zabiła. Kiedy do jego gabinetu weszło młode, zmieszane dziewczę i zaczęło, niezręcznie trzymając w ręku mufkę, opowiadać bez związku o tej sprawie, jaka ją do niego przyprowadziła, S. wyczytał z jej oczu wszystko i zrozumiał, zaproponował jej odłożyć mufkę. Usłuchała jak dziecko i, wyzbywszy się narzędzia śmierci, ukrytego w mufce, ze łzami opowiedziała mu wszystkie koleje swego smutnego życia. A potem poszła wolno. Generał nie oddał jej pod sąd, uszanował w niej młode życie kobiece.

„Dzięki mi!“

Lecz oto pytanie, czy będą mieli dla niej litość ci, którzy ją posłali, ludzie, związani z nią krwawym zobowiązaniem. Czy oszczędzi ją ten średniowieczny „Ehem-Gericht“, niszczący wszystkich, kto opuścił jego szeregi i może złamać tajemnicę.

Mimowoli przychodzi na myśl jeden z najokropniejszych dramatów naszego czasu — ta śmierć pięknej kobiety i dobrej duszy — Tamary Princ.

Tam w Odesie za jej plecyma ukrywał się męczyciel.

On—trudno wymówić te słowa,—dzielił z nią łoże.

A zrana posłał ją na śmierć.

I sam znikł.

Proszę przypomnieć sobie zabójstwo Mias. Tam również męczyciel posłał kobietę. I kiedy ją otoczyło brutálne koło policyantów, on znikł w tłumie.

W Interlakenie męczyciel siedział przy jednym stole z kobietą-morderczynią.

Ona strzelała—on jadł „sznellklops“.

Przypuśćmy, że te wszystkie nieszczęśliwe kobiety otrzymały swe rozkazy mordercze, jako równouprawnione członkinie organizacji bojowej, od swych komitetów, — nawet i w tym wypadku,

mojem zdaniem, jest to podle podeptanie tego, co dla mężczyzny powinno być najświętszem — kobiety.

Gdyby na miejscu tych mężczyzn była kobieta, ona takby nie postępowała!

Nie chcę tu wymawiać tego okrutnego słowa, jakie cisnie się na usta każdemu uczciwemu człowiekowi, kiedy przypomina on sobie postępowanie tych rewolucjonistów. Wiem, że z początku posyłano kobiety, ponieważ przypuszczano, że nie będą one karane śmiercią.

Lecz rząd nie składa się z Sandeckich i kobiety skazuje na śmierć.

Czemużecie się nie zatrzymali, czemu nie przestaliście posyłać kobiet i świadomie oddajecie je w ręce katów?

Wszak to jest nieludzkie, wszak to jest zwyrodnienie, szczyt upadku moralnego mężczyzny, orgia podłości.

## Sprawa o „krwawy pochód”.

W dniu wczorajszym wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego pod prezydencją prezesa sądu okręgowego p. Wolkowa, członka sądu p. Lwówicza i sędziego śledczego p. Gerbera, zaproszonego zastępczo do kompletu, rozpatrywał w Piotrkowie przy udziale tow. prok. p. Gubskiego i sekretarza sądu p. Fischera, już po raz wtóry, sprawę naszego redaktora p. Wiktora Czajewskiego z powodu artykułu p. t. „Krwawy pochód”, pomieszczonego jeszcze w końcu 1905 r. na łamach „Rozwoju”, t. j. o oszczerstwo względem wojska (1039 § k. k. gl. i popr.).

Mecenas Maternicki zadyktował przedewszystkiem ekscypcyę z powodu udziału w tej sprawie urzędu prokuratorskiego. Sprawa wynikła z oskarżenia prywatnego — niestawienie przeto oskarżyciela skutkowało winno umorzenie tej sprawy.

Sąd zażądał wniosku od towarzysza prokuratora, ten zaś powołując się na wyrok kasacyjny w sprawie Sokolowa, uznał swój udział w sprawie za legalny.

Zbadano po złożeniu przysięgi policmajstra m. Pabianic p. Świaskina.

Świadek zeznał, że „inżynier Kistelski i doktor Eichler zwrócili się doń o pozwolenie na urządzenie pochodu narodowego, on zaś przez telefon porozumiał się z naczelnikiem powiatu p. Iwanowem, który obiecał osobiście interpelować w tej sprawie p. gubernatora. Działo się to w środę; przeszła środa, czwartek i piątek, nareszcie w sobotę panowie Kistelski i Eichler powtórzyli zapytanie. Telefonowałem do Łasku. Pan Iwanow dał odpo-

wiedź, że przyjedzie i osobiście zarządzi względem porządku pochodu. Przyjechał rzeczywiście w sam dzień pochodu — zebrał naradę (sowiec) z wojskowych i urzędników. W naradzie tej uczestniczyłem. Był on do ostatniej chwili niezdecydowanym co do tego, czy puścić, czy też wstrzymać pochód...”

Na pytanie mecenas Maternickiego: Czy p. Iwanow wyrzekał na migrę, czy natrzepywał sobie skronie wodą kolońską, wykazując bezradność i czy naczelnik siły zbrojnej w Pabianicach p. Zarowny nalegał na przepuszczenie pochodu i nieużywanie siły zbrojnej? Świadek odpowiada: Tak wyrzekał na migrę — był do ostatniej chwili niezdecydowany, lecz chociaż pamiętam, że głosy biorących udział w naradzie (sowiecie) podzieliły się — to jednak nie pamiętam jakiego był zdania p. Zarowny, jako naczelnik siły zbrojnej.

Świadek ciągnie dalej: Pochód szedł ku Pabianicom z Górki Pabianickiej, brała w nim udział banderya, t. j. włóścianie konno w rogatywkach — na ich czele był również konno proboszcz w rogatywce i szamerowanej bekieszy. Po natarciu na tę banderyę przez dragonów — podobno z tłumu dany był strzał.

Mecenas Maternicki — przedstawił numer gazety ze sprawozdaniem pochodu narodowego w Częstochowie — sąd odrzuca ten dokument.

Pan towarz. prokuratora popierał oskarżenie z § 1039 kod. kar. gl. i popr.

Mecenas Maternicki w obronie oskarżonego nie przyznając jego winy, powiedział:

Niepowodzenia wojsk rosyjskich na Dalekim Wschodzie bolały nas polaków dla tego, że przy klęskach procent rannych i zabitych jest normalnie większy niż przy zwycięstwach, a wiadomo przecie, że w pułkach, tam walczących, polaków było od 30 do 40 procent, drżeliśmy więc na myśl o życiu zagrożenem naszych braci i synów. I społeczeństwo i prasa oburzały się na te ciągłe odwroty i klęski i jeśli trafiały się uwagi złośliwe pod adresem armii w formie może nawet dla niej bolesnej, to tyczyły one nie armii właściwej, armii czynnej — a tej jej części, która nie narażając się, siedząc spokojnie przy zielonych stolikach zdala od pól walk krwawych — załatwiała sprawy dotyczące żywienia i opatrywania wojsk we wszystko, co żołnierzowi niezbędne, a czego, niestety, im brakowało, dzięki gospodarce tych właśnie panów... z intendentury.

Nie uprzedzenia więc jakieś specjalne względem armii wywołały artykuł inkryminowany memu klientowi, a oburzenie wobec faktu wyładowania energii wojska przez administracyę bez najmniejszej potrzeby, bez konieczności a tylko wskutek chwiejności naczelnika powiatu, który

do ostatniej chwili nie umiał się zdecydować ani na zakaz, ani na dopuszczenie najniewinniejszej, radosnej manifestacyi z powodu pamiętnego manifestu konstytucyjnego. A jednak takie pochody odbyły się uroczyście, z zachowaniem wzorowego porządku, w Warszawie, Częstochowie i innych miastach już poprzednio, bez żadnej szkody dla porządku państwowego... i bez uciekania się do szarż dragonskich — jak to uczyniono w Pabianicach, dzięki tylko, jak wspominałem, chwilejności pana naczelnika powiatu.

Że nietylko nasza prasa karci armię za energię, wyładowywaną nie tam, gdzie potrzeba za dowód posłużyć może proces choćby p. Piotrowa, redaktora satyrycznego wydawnictwa „Jad”. Stał on przed sądem okręgowym petersburskim za pomieszczenie takich uwag: „Nie mając możności wskutek ciągłej rejterady wojska, sprawdzenia działania kartaczownic na Dalekim Wschodzie, zarząd wojskowy skierował je do Moskwy, dla wypróbowania na tarczach zupełnie bezpiecznych, t. j. na bezbronych obywatelach. Według wieści z pułku siemionowskiego działanie kartaczownic nie pozostawia nic do życzenia”.

Prezydujący: Sprawa ta niema nic wspólnego z rozpatrywaną przez nas — a winowajca był i tam ukarany.

Mec. Maternicki: Tak — dwudziestoma pięciu rublami grzywny... W czem jednak dopatrzył się oskarżyciel oszczerstwa w sprawie mego klienta — pytanie zostaje nierozwiązane — gdyż fakty podane w artykule „Krwawy pochód” są notorycznie znane, wojska rosyjskie były bez przerwy zwyciężane przez wroga, a w Pabianicach najmniejszej tylko dzięki chwiejności naczelnika powiatu banderya, mająca uświetnić swą obecnością radosną, dziękczynną manifestacyę, była rozproszona szarżą dragonów z rozlewem krwi. Kłamstwa w tem niema, a tam tylko jest oszczerstwo, gdzie wprowadzono rozmyślnie fałsz, gdzie podano wiadomości nie z prawdą wspólnego nie mające, lub rozmyślnie koszlawione.

Wobec tego proszę sąd o uniewinnienie redaktora Czajewskiego.

Sąd po dłuższej naradzie ogłosił wyrok, skazujący redaktora naszego na dwieście rubli grzywny, a w razie niemożności uiszczenia tej sumy na dwa miesiące aresztu, a nadto na cztery miesiące więzienia.

44)

Conan Doyle.

## KRWAWYM SZLAKIEM.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 31.)

Szóstego dnia dotarł do Orlego Wąwozu, który był pierwszą stacją ich ucieczki, tak strasznie zakończonej i stamtąd mógł już widzieć siedzibę Świętych.

Spojrząwszy uważniej w tę stronę, zauważył, że na niektórych główniejszych ulicach powiewały flagi; odróżnił też inne oznaki uroczystości.

Zapytywał siebie w duchu, co by to miało znaczyć, gdy naraz usłyszał odgłos kopyt kónskich i ujrzał zbliżającego się ku niemu jeźdźca. Niebawem poznał w nim mormona, nazwiskiem Cowper, któremu niejednokrotnie oddawał różne przysługi. Zaczepił go tedy, gdy podjechał, chciał bowiem przedewszystkiem dowiedzieć się, jaki los spotkał Lucy Ferrier.

— Jestem Jefferson Hope — rzekł. Pamiętacie mnie, co?

Mormon przyglądał mu się z nieukrywanem zdumieniem. Istotnie, trudno było w łochmanym wędrowcu, z rozwichrzonym włosem, śmiertelnie bladą twarzą i dzikim wyrazem roziskrzonych oczu, poznać dawnego eleganckiego myśliwego. Gdy jednak poznał go w końcu, zdumienie mormona zamieniło się w osłupienie.

— Jak możecie pokazywać się tutaj? Czyście oszaleli? — zawołał. — Niech mnie zobaczają rozmawiającego z wami, a mogę to opłacić życiem.

Wszak Czterej Święci wydali na was wyrok za dopomaganie do ucieczki Ferrierom.

— Nie obawiam się ani ich, ani ich wyroku — odparł Hope poważnie. — Słuchajcie, Cowper, musicie wiedzieć, co się tu stało. Zaklinam was na wszystko, co wam jest drogie, odpowiedzcie mi na kilka pytań. Wszak byliśmy zawsze przyjaciółmi. Na miłość Boską, nie odmawiajcie mi odpowiedzi!

— Cóż chcecie wiedzieć? — spytał mormon zaniepokojony. — Śpieszcie się. Nawet skały mają uszy.

— Co się stało z Lucy Ferrier?

— Wczoraj zaślubiona została młodemu Dreberowi... No, odwagi, odwagi, człowieku. Zdawałoby się, że życie z was ucieka!

— Mniejsza o to — odparł Jefferson słabym głosem.

Poblady, jak chusta, zachwiał się na nogach i upadł na głaz, o który się opierał.

— Mówicie, że już poszła za mąż?

— Tak, wczoraj... Z tego to powodu właśnie powiewają te flagi na gmachu ratuszowym. Między młodą Dreberem a młodą Stangersonem zaszła kłótnia o to, który ma ją dostać. Obej należeli do oddziału, który ich seigał, a Stangerson zabił ojca, co, jak mniemał, nada mu większe prawa; ale gdy mniemał, przyszła do rozprawy wielkiej rady, większość oświadczyła się za Dreberem i Prorok dał jemu dziewczynę. Nikt wszakże nie będzie jej miał długo, bo widziałem wczoraj piętno śmierci na jej twarzy. Podobna jest raczej do widma, niż do kobiety. No, a teraz pójdzicie stąd?

— Tak, pójdę — odparł Jefferson Hope, wstając.

Twarz miał surową, nieruchomą, jakby wy-

kutą; z marmuru, oczy zaś świeciły w niej złowrogim blaskiem.

— Dokąd idziecie?

— Mniejsza o to — odpowiedział i, zarzucając broń na ramię, zeszedł ze stoku i zniknął wśród gór, w głębokich wąwozach, gdzie tylko dzikie zwierzęta miały swe legowiska. A w danej chwili żadne z nich nie było okrutniejsze i niebezpieczniejsze od niego samego.

Przepowiednia mormona spełniła się nazbyt szybko. Złamana okropną śmiercią ojca, czy też skutkami nienawistnego małżeństwa, biedna Lucy nikła w oczach i w miesiąc później umarła. Mąż, który poślubił ją dla majątku Ferriera, nie okazywał bynajmniej żalu po jej utracie, lecz inne żony jego oplakiwały ją szczerze i, stosownie do zwyczaju mormońskiego, czuwały przy niej przez noc całą w wigilię pogrzebu.

Siedziały wszystkie dokoła jej trumny, gdy nagle, o świcie, ku niewypowiedzianemu ich zdumieniu i przerażeniu, drzwi otworzyły się z trzaskiem i do pokoju wpadł mężczyzna o dzikim wyrazie twarzy, wynędzniały, w zakurzonem, podartem ubraniu.

Nie spojrząwszy na wylękle kobiety, ani nie przemówiwszy do nich słowa, podszedł do białej, martwej postaci, z której uleciała czysta dusza Lucy Ferrier. Pochylił się nad nią, przycisnął ze czepliwą ustą do jej zimnego czoła, poczem, pochwyciwszy jej dłoń, ściągnął z palca obrączkę.

— Nie zabierze choć tego do grobu! — ryknął wściekłym głosem i, zanim kobiety zdążyły zawołać o pomoc, zbiegł ze schodów i zniknął.

Wszystko to stało się tak szybko, w sposób taki nieprawdopodobny, że świadkowie zajścia mogliby je uważać za wytwór wyobraźni, gdyby nie brak złotej obrączki na palcu zmarłej. (D. C. N.)

# WYBORY.

Obywatele!

Wybieramy na posła

adw. **Aleksandra Babickiego.**  
przys.

Wybory w poniedziałek dnia 18-go lutego. Spieszcie więc do miejskich biur wyborczych po listy wyborcze i legitymacje; zgłaszajcie się z nimi do naszych biur informacyjnych, które znajdują się

przy ulicy Widzewskiej nr. 26—dla 1-go i 2-go cyrkułów,

przy ulicy Nawrot nr. 15—dla 3-go cyrkułu i

przy ulicy Piotrkowskiej nr. 181—dla 4-go cyrkułu.

Tam Wam wypełnią Wasze listy i udzielą wszelkich informacji, dotyczących wyborów.

Wyborcami naszymi mogą być tylko osoby wskazane przez

**Polski Komitet Koncentracyjny.**

## W sprawie unieważnienia wyborów z kuryi robotniczej.

Donosiliśmy już w czasie właściwym, po dokonanych wyborach przez pełnomocników robotników w Łodzi, iż niespodziewany wynik nastąpił skutkiem niestawienia przy urnach wyborczych kilkunastu robotników, należących do stronnictwa narodowej-demokracji, którym nie wręczono awizacji, albo też sporządzone protokoły nie przesłane zostały przez administrację fabryczną do piotrkowskiej komisji gubernialnej wyborczej.

Wobec ustalonego faktu nieprawidłowości, jakie wkradły się już w fabrykach podczas wyborów pełnomocników, strony zainteresowane zgromadziły odpowiedni materiał i wraz z podaniami robotników, pozbawionych skutkiem wyłączenia przyczyn prawa głosu, udali się do Piotrkowa, gdzie w komisji gubernialnej wyborczej złożono protest, mający na celu unieważnienie wyborów z kuryi robotniczej w Łodzi.

Skargi robotników brzmią, jak następuje:

Do piotrkowskiej komisji gubernialnej w sprawie wyborów do Dumy państwowej.

S k a r g a.

W dniu 25 stycznia r. b. w fabryce . . . . . wybrany został pełnomocnik robotników tej fabryki dla wyboru wyborców na zebraniu miejskim wyborczym, o czym zgodnie z § 13 Najwyższego Ukazu z dnia 24 grudnia 1905 r. sporządzony był odpowiedni protokół, który następnie przesłany został administracji fabrycznej, ta zaś obowiązana była natychmiast odesłać gubernatorowi piotrkowskiemu.

W dniu 5 lutego w magistracie łódzkim dokonane zostały przez pełnomocników robotników wybory wyborców.

Zgłosiłem się do magistratu, lecz tam mnie nie dopuszczono do głosu na tej zasadzie, iż nie byłem zamieszczony na ogólnej liście pełnomocników robotników m. Łodzi.

Pominięcie mnie nastąpiło skutkiem tego, że administracja fabryczna nie wysłała wymienionego wyżej protokołu gubernatorowi piotrkowskiemu, lecz dopiero w dzień wyborów, t. j. d. 5 lutego wręczyła mi oryginał, nadmienając, iż protokół ten będzie dla mnie upoważnieniem w magistracie do prawa wzięcia udziału w wyborach. Protokół ten przy niniejszym załączam. Nie zostałem zamieszczony w ogólnej liście miejskiej pełnomocników robotników, dlatego, że nie miałem możliwości w czasie właściwym sprawdzić, ponieważ wymieniona lista była opublikowana w dodatku do „Piotrkowskich gubernialnych wiadomości” w sobotę dn. 2 lutego, czas od chwili ogłoszenia tej listy do wyborów d. 5 lutego był

tak krótki, że nie było możliwości pominięcia mego nazwiska naprawić.

Ponieważ tym sposobem zostałem niesłusznie pozbawiony prawa udziału w wyborach wyborców z ramienia robotników do kuryi miejskiej, to wobec tego i za przekroczenie 4, 13, 14 Najwyższego Ukazu z d. 24 grudnia 1905 r. mam honor prosić komisję gubernialną wyborczą:

1) dokonane w dniu 5 lutego w Łodzi wybory wyborców od robotników uznać za nielegalne i unieważnić je;

2) zamieścić mnie do ogólnej listy pełnomocników robotników m. Łodzi;

3) przedstawić odnośne kroki w celu wyznaczenia nowych wyborów.

Przy niniejszym załączam oryginalny protokół wyborów w fabryce.

## Wybory w gubernii piotrkowskiej.

Z kuryi miejskiej.

1) W Brzezinach zapisanych do list wyborczych było 1085, głosowało 679, wybrani: proboszcz parafii Brzeziny ks. Antoni Zagańczyk, i lekarz Szlama Korman, bezpartyjni.

2) W Tomaszowie zapisanych do list wyborczych było 1,260, głosowało 1065, wybrani: aptekarz Henryk Knabe i fabrykant Aleksander Lancberg, bezpartyjni.

3) W Łasku zapisanych do list wyborczych było 1059, głosowało 625, wybrany Mateusz Bliżniński (288 głosami) sekretarz rejenta, narodowiec.

4) W Pabianicach zapisanych do list wyborczych było 3362, głosowało 2030, wybrani: Henryk Lipski, dyrektor szkoły przemysłowej i lekarz fabryczny Witold Eichler, narodowiec.

Jak donosi «Kuryer Łódzki» (źródło w danym wypadku wiarogodne), syoniści wyłączyli się z koncentracji t. zw. «lewicy» i nie będą głosowali na kandydata P. D.

Dowiadujemy się, że i inne grupy żydowskie zerwały blok z P. D. Było to do przewidzenia. Wszak P. D. jest tylko szyldzikiem dla innych «interesów».

**Zebranie przedwyborcze.** W nadchodzący czwartek, o godzinie 7 wieczorem w sali teatru Wielkiego (Sellina) odbędzie się zebranie przedwyborcze z prawyborców żydów, należących do I i II okręgu cyrkułowego. Zebranie zwołane zostało przez samych prawyborców.

**Lista wyborców.** Do zamieszczonej wczoraj w „Rozwoju” listy wyborców 3-go okręgu cyrkułowego wkradła się omyłka. Powinno być: 1708 Gross Fryderyk syn Fryderyka, nauczyciel, a nie Grop.

„Ludzkość” zapewnia, że dowiedziała się ze źródła najwiarogodniejszego, że stan wojenny w Królestwie Polskim zostanie zniesiony za trzy tygodnie, t. j. zaraz po wyborach.

Kupecy żydowscy w Kaliszu, jak pisze „Hazman”, wystosowali do gubernatora prośbę, podpisaną przez 275 osób, żądającą niezatwierdzenia przepisów o zamykaniu sklepów podczas świąt chrześcijańskich. W podaniu wskazują to, że większość sklepów w mieście należy do żydów, a przeto będą musieli świętować dwa dni: w sobotę i niedzielę, gdy chrześcijanie, stanowiący mniejszość, świętować będą tylko jeden dzień w tygodniu.

W Radomiu policja dokonała rewizji w lokalu redakcyjnym „Głosu radomskiego”, a następnie w mieszkaniu współpracownika tego pisma, p. Wyrzykowskiego, którego aresztowano.

## Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Radzyna. Jutro Jordana.

TEATR VICTORIA. Dziś „Tajemnice Warszawy” Kościłkińskiego. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

— Jutro „Rozkosze Warszawy.” Początek o g. 8 wieczorem

KONCERT. Dziś w sali koncertowej, Dzielna 18, koncert skrzypka Eugeniusza Issaya'a. Początek o godz. 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś posiedzenie krawców, Nawrot 38, o godzinie 2 po poł.

# KRONIKA.

**Sąd polowy.** Wczoraj o godz. 10 wieczorem stanęli przed sądem polowym 30-letni Wawrzyniec Piotrowski, katolik, stały mieszkaniec gminy Wymysłów powiatu łaskiego, zamieszkały w Pabianicach, żonaty; 20-letni Józef Chojnacki, katolik, włościanin, stały mieszkaniec kolonii Żelów; gminy Żelów, powiatu łaskiego, kawaler i 36-letni Franciszek Bednarski, katolik, mieszczanin, mieszkaniec m. Pabianic, żonaty.

Wszyscy trzej byli oskarżeni o zbrojny napad i grabież w mieszkaniu kolonisty w Górcie Pabianickiej.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy ogłosił wyrok, skazując ich na pozbawienie życia przez rozstrzelanie.

**Związek zawodowy pracowników handlowych.** Wczoraj, o godzinie 8 i pół wieczorem, w sali Angielskiej (Pasaż Szulca) odbyło się zebranie członków Związku zawodowego pracowników handlowych. Celem zebrania było zakomunikowanie uchwały zapadłej w magistracie w ubiegłą niedzielę, na zebraniu delegatów pracowników przedsiębiorstw handlowych. Zebranie zwołane przez magistrat i korporacje zawodowe, miało na celu dokonanie wyborów 5 delegatów do tak zwanej komisji mieszanej, na zasadzie prawa z dn. 28-go listopada, w sprawie unormowania godzin pracy i wypoczynku świątecznego.

P. Lewkowicz oznajmił zgromadzonym, iż pomimo obecności na zebraniu w magistracie 192 delegatów pracowników handlowych, reprezentujących 786 osób, powzięto uchwałę większością głosów, ażeby za dwa tygodnie zwołać ogólne zebranie delegatów personelu wszystkich przedsiębiorstw handlowych, na którym zostanie ostatecznie rozstrzygnięta ta sprawa.

**Towarzystwo opieki nad zwierzętami.** Na ostatnim posiedzeniu zarządu Towarzystwa opieki nad zwierzętami, pod przewodnictwem wiceprezesa, p. J. Grzybowskiego, załatwiono sprawy następujące:

Postanowiono wydelegować członka zarządu na zapowiadziany przez władze policyjne przegląd dorożek i koni.

Odczytano komunikat prezydenta m. Łodzi za № 1615, zawiadamiający, że ministerium spraw wewnętrznych zezwoliło na wydawanie z funduszu kasy miejskiej corocznie subsydyum w sumie 300 rub. na rzecz Towarzystwa, przy czym postanowiono wyrazić podziękowanie prezydentowi m. Łodzi. Przyjęto do wiadomości nadesłane od łódzkiego Oddziału racjonalnego polowania, oraz zarządu Szkoły rzemiosł (Talmud Tora) podziękowania za ofiarowane przez Towarzystwo na rzecz bibliotek tych instytucji roczników «Przyjaciela Zwierząt» za ostatnie dwa lata.

Rozważano wniosek członka zarządu, p. Kaczanowicza, w sprawie założenia przy Towarzystwie związku woźniców, którzyby opłacali oznaczone składki i w razie potrzeby korzystali z bezpłatnego leczenia koni w lecznicy pp. Warrikowa i Kwasniewskiego.

Postanowiono zaprowadzić stajnie dla zbłąkanych koni i w tym celu wynająć odpowiednie pomieszczenie w domu przy ul. Wólczańskiej № 72. Postanowiono zwrócić się do pollemajstra m. Łodzi z prośbą, aby wydał rozporządzenie właścicielom domów, w celu rychłego uprzątnięcia śniegu z ulic, dla przywrócenia prawidłowego ruchu kołowego, a tem samem usunięcia przeszkód, na jakie narażone są konie.

Wreszcie przyjęto w poczet rzeczywistych członków Towarzystwa pp. Stanisława Miszewskiego, Adolfa Łubieńskiego i Włodzimierza Kułakowskiego.

**Towarzystwo przeciwzbrodnie.** Ogólne zebranie roczne członków Towarzystwa przeciwz-

braczego wyznaczone zostało na dzień 14 lutego, w gmachu przytulku dla starców i kalek.

Zapowiedziane zebranie będzie miało na celu rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania z działalności instytucji za rok ubiegły 1906, wybór zarządu oraz rozważenie wniosków członków.

**Towarzystwo higieniczne.** W piątek dnia 15 b. m. odbędzie się ogólne zebranie członków rzeczywistych Towarzystwa higienicznego w drugim terminie i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

**Z Kochanówki.** Na posiedzeniu komitetu zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kochanówce, odbytem pod przewodnictwem p. K. Arkuszewskiego w d. 4 b. m., rozstrzygnięte zostały sprawy następujące:

Przejrano i sprawdzono rachunki za miesiąc styczeń, w ciągu którego wydatkowano na utrzymanie zakładu 5,102 rub. 23 kop.

Wysłuchano sprawozdania naczelnego lekarza J. Mazurkiewicza, o ruchu chorych. Z rzeczowego sprawozdania wynika, że w d. 1 stycznia było w zakładzie 191 chorych: 112 mężczyzn i 79 kobiet; w ciągu m. stycznia przybyło 11, ubyło 5, pozostało w d. 1 lutego 196 chorych: 115 mężczyzn i 82 kobiety. Z ogólnej liczby 202 chorych, na utrzymaniu Tow. dobroczynności było 40 osób, kasy m. Łodzi 47, fabryk 42, drogi żelaznej i innych instytucji 3, rodzin 70.

Powołano na zastępcę sekretarza członka komitetu, p. W. Horodyńskiego.

Na skutek zapytania zarządu Tow. dobroczynności, w zasadzie postanowiono przyłączyć się do zaprojektowanej kasy przezorności dla pracowników Tow. dobroczynności.

Postanowiono prosić biuro wiertnicze Lempiński i Sp. o wstrzymanie wszelkich przygotowań, związanych z wierceniem nowej studni artestyckiej, do czasu otrzymania od komitetu nowych wskazówek, ponieważ budująca się obecnie studnia zostanie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, ukończona najpóźniej w ciągu dwóch tygodni.

**Z Magistratu.** W piątek, o godz. 6 wieczorem, odbędzie się w Magistracie posiedzenie komisji szkolnej.

**Zebranie powroźników.** Wczoraj, o godz. 4 po poł. przy ul. Wólczańskiej nr. 226, pod przewodnictwem asesora cechowego p. Stanisława Bocheńskiego, odbyło się posiedzenie członków zgromadzenia majstrów powroźniczych. Na starszego majstra wybrano p. Maksymiliana Amara, na podstarszego majstra — p. Stanisława Markiewicza. Uczniów zapisano 4. Uchwalono sprawić nową skrzynkę cechową, na ten cel zebrano z dobrowolnych składek 34 rb.

**Uniwersytet ludowy P. M. S.** Jutro odbędą się wykłady następujące o godz. 7 wieczorem.

Geografia handlowa (rolnictwo), Ewangelicka № 10. Geografia ogólna, Średnia № 23, pensya. O godz. 8 wieczorem w tym samym lokalu pogadanka „Z tajemnic przyrody”.

**Z fabryki K. Steinerta.** Dowiadujemy się, że K. Steinert wymówił miejsca swoim komiwożerom.

**Zagadkowe zajście.** O zagadkowym zajściu, którego widownią była kaplica przydrożna w pobliżu Sławkowa, w gub. kieleckiej, korespondent «Warszawskiego dziennika» podaje szczegóły następujące:

D. 28 stycznia, około godz. 2 w nocy, 6 nieznanymi ludźmi szło wzdłuż toru kolejowego od stacji Strzemieszyc do Sławkowa, nie dochodząc jednak do stacji, skręcili ku poblizkiemu lasowi, jakby w zamiarze potajemnego przejścia granicy austriackiej. Uszedłszy około 300 kroków, wszyscy weszli do kaplicy przydrożnej, gdzie czterech z nich zmusiło dwóch pozostałych do złożenia jakiejś przysięgi, że przystąpią do ich partii. Gdy jednak ci ostatni odmówili, wystrzałami z rewolwerów położyli jednego trupem na miejscu a drugiego zranili, poczem, w tem przypuszczeniu, że obaj nie żyją, odeszli z powrotem w stronę Strzemieszyc. Po upływie około 20 minut, ranny odzyskał przytomność i, zebrawszy resztki sił, doczołgał się do budki kolejowej. Dróżnik opatrzył naprędce rannego i dał znać do Sławkowa, skąd wkrótce przybył felczer i strażnik. Aczkolwiek stan rannego był ciężki, jednak po założeniu opatrunku mógł udzielić pewnych wyjaśnień. Okazało się, że jest to mieszkaniec Łodzi, 20-letni Bolesław Nowak.

Przed kilku dniami, w restauracji przy ul.

Widzewskiej № 82 w Łodzi zaznajomił się z 5 nieznanymi mu dotychczas ludźmi, którzy przyrzekli mu pomoc swą w potajemnym przejściu granicy, gdzie zamierzał się udać dla szukania zarobku. W tym celu wszyscy wyjechali d. 27 stycznia z Łodzi do Strzemieszyc, a stąd piechotą udali się w stronę Sławkowa. Przy budce № 286 skręcili do lasu, towarzysze jednak zatrzymali się około kaplicy przydrożnej i wprowadziwszy do wnętrza jego i drugiego towarzysza nazwiskiem Cichy (imienia nie pamięta, wie jednak, że jest mieszkańcem gm. Widzew, w pow. łaskim), kazali im wyrzec się wiary i Boga, obiecując wzajemnie za to pomagać im do końca życia na każdym kroku. Gdy jednak on i Cichy rozkazu spełnić nie chcieli, towarzysze, których nazwisk wymienił nie chce, dali do nich cały szereg wystrzałów. Cichy miał lat około 20, ubrany był przyzwoicie, dowodów iednak osobistych przy nim nie znaleziono. Rannego Nowaka odwieziono do szpitala w Olkuszu, gdzie wyjęto mu 3 kule. Korespondent przypuszcza, że Nowak wiele szczegółów zataił i że całe zajście rozegrało się na tle rewolucyjno-partijnem.

**Z ulicy.** Wczoraj o godzinie 6-ej wieczorem na rogu ul. Czerwonej i Wólczańskiej patrol wojskowy 61 włodzimierskiego pułku piechoty zaaresztował 39-letniego Laurentego Janiaka (zamieszkałego na ulicy Ludwiki 54).

**Uwolniony.** Dziś został wypuszczony z więzienia Feliks Kubiak.

**Napad i postrzał.** Dziś około godziny 9 rano, na rogu ulicy Ludwiki i Zielonej, dwóch ludzi napadło na przechodzącego robotnika, 19-letniego Marcina Horna. Dano do niego kilka strzałów rewolwerowych. Kule ugodziły w piersi. Do rannego wezwano Pogotowie. Lekarz, po opatrunku, odwiózł Horna w stanie ciężkim do szpitala Czerwonego Krzyża.

**Pożary.** Wczoraj o godzinie 4-ej po południu w oddziale do czyszczenia bawełny, w fabryce Ossera, przy ul. Widzewskiej pod № 204 zapaliła się bawełna, którą gaszono przez dwie godziny siłami fabrycznemi, lecz te, nie rozporządzając odpowiednimi środkami, nie były w stanie ognia stłumić, pomimo puszczenia w ruch aparatów przeciwpożarnych. Bez względu na powyższe okoliczności zarząd fabryczny nie wzywał do pomocy straży ogniowej ochotniczej, ani też straży ogniowej miejskiej. Komendant IV-go oddziału straży ogniowej ochotniczej, dowiedziawszy się przypadkowo o pożarze, natychmiast wyruszył ze swym oddziałem i wezwał do pomocy II oddział straży ogniowej ochotniczej.

Zabiegi wicekomendanta, p. Kocha, okazały się próżnemi, gdyż nie chciano jego oddziału wpuścić na podwórze fabryczne, wreszcie po 2-minutowem kolataniu do bramy i kategorycznem żądaniu w kanciarze, aby bramę otworzono, p. Osser zdecydował się na ustępstwo i wydał rozporządzenie wpuszczenia straży. W tym czasie nadjechał i II oddział straży ogniowej ochotniczej.

Po objęciu akcji ratunkowej przez te dwa oddziały przekonano się że siły ich są niewystarczające i telefonicznie zawezwano do pomocy III i VII oddziały straży ogniowej ochotniczej i straż ogniową miejską.

Zanim powyższe oddziały nadbiegły, dla pracujących oddziałów administracya fabryczna urządziła nową niespodziankę a mianowicie wydała rozporządzenie, by nie wypuszczać beczek po wodę po za obręb fabryki bramę zamknąć.

Po przybyciu zawezwanych oddziałów i nadbiegnięciu strażaków ochotników, ogień udało się umiejscowić po dwóch godzinach ciężkiej pracy. Straż dostawszy się do wnętrza sali, była zmuszoną wyrzucić na podwórze około 6 wagonów bawełny. Praca to była nadzwyczaj zmuśna, trwała ona do godziny 1-ej w nocy.

Jaki cel administracya fabryczna miała w niedopuszczeniu straży ogniowej nie można na razie wyświełcić. Stwierdzono już nie po raz pierwszy, że administracya tej fabryki, w której bywają dość częste pożary, nie chce wpuszczać straży ogniowej.

Straty w spalonej bawelnie wynoszą około 50,000 rb. Pokryje je ubezpieczenie.

— Wczoraj o godz. 3-ej min. 10 w fabryce Ramischa, przy ulicy Ewangelickiej, w «wilkach» zapaliła się bawełna. Przybyłe na miejsce pożaru I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej zajęły się akcją ratunkową, straż miejska stała

w rezerwie. W pół godziny ogień ugaszono. Straty wynoszą około 2,000 rb.

**Aresztowanie.** Wczoraj o godzinie 11-ej i pół przed południem, na posesję Sellina, przy ulicy Konstantynowskiej, przyszli jacyś ludzie, którzy przemocą zabrali zarządzającego tą posesją, stróża domu i malarza Franciszka Borowskiego, zaprowadzili ich do fabryki Szulca przy ul. Zawadzkiej pod № 16. Tam w stolarni rozpoczęli w otoczeniu jeszcze innych robotników badania, z powodu oskarżenia Borowskiego; zarządzającego i stróża, stawili jako świadków w tej sprawie.

O całym tem zajściu dowiedziała się policya, która przy pomocy wojska otoczyła fabrykę.

Policya, dokonawszy w stolarni rewizyi, znalazła rewolwer nie nabity i zauważyła palące się papiery w piecyku. 17 kawałków palącego się papieru wydobyto.

Po rewizyi 25 osób aresztowano i zaprowadzono do II cyrkułu, z kąd po sprawdzeniu faktu zajścia wypuszczono na wolność zarządzającego, stróża i sądownego Borowskiego. Pozostałe 22 osób osadzono w areszcie.

**Kradzieże.** Przy ulicy Wschodniej pod nr. 45, z mieszkania Berka Kahilewa skradziono futro i kołnierz wartości 260 rb — Berkowi Grinstejnowi z podwórza domu nr. 37 skradziono skrzynkę przedzą bawełnianą, wartości 100 rb — Mateuszowi Forysiakowi, mieszkańcowi Lućmierza, dziś z podwórza domu nr. 15 przy ulicy Piotrkowskiej skradziono konia, wartości 100 rb.

**Ogólnemu osłabieniu** w ciągu dnia wczorajszego uległo dwie kobiety i mężczyzna, z nich jedna odwieziona została do szpitala św. Aleksandra. Wszystkim dożnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

**Złamanie nogi.** Na zabawie, odbywającej się w sali Sellina w teatrze Wielkim stał się wypadek. Dłz o g. 7 rano p. Ignacy Zieliński, chemik z fabryki Rosenblatta, tańcząc mazur, upadł tak nieszczęśliwie, że złamał prawą nogę. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia na miejscu wypadku, odwieziony został na kurację do szpitala Czerwonego Krzyża.

## SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

**Teatr.** Dziś wieczorem „Tajemnice Warszawy” Pawła Kościńskiego. Jutro wieczorem na scenie teatru Victoria ukażą się po raz trzeci „Rozkosze Warszawy” wodewil nader urozmaicony i zaprawny satyrą polityczną.

W czwartek wznowiony zostanie po raz pierwszy w sezonie bieżącym popularny wodewil „Nitonche” z panią Maryą Marjowską w roli Dyonizy de Flavigny.

— Wczoraj w teatrze Wielkim grono amatorów na korzysć robotników dokniętych lokautem odegrało „Wnuka Tumrego” Wł. Gutowskiego, pod kierunkiem autora.

Koło miłośników sceny przy Polskiem Towarzystwie teatralnem w Łodzi, w poniedziałek dnia 18 b. m. urządza na scenie teatru Victoria przedstawienie, na które złożą się: „Zmijka” St. Żyżkowskiego, „Majster i czeladnik” I. Korzeniowskiego oraz „Schadzka” Z. Przybylskiego.

Cena biletów dla publiczności na to przedstawienie będzie niższą od cen normalnych. Dla członków Koła poczynione zostaną specjalne ustępstwa.

**Wieczornica „Lutni”.** Zapowiedziana na niedzielę wieczornica «Lutni» powiodła się doskonale. Zgromadziła ona wiele osób, którym organizatorzy zabawy dostarczyli mnóstwo wrażeń estetycznych. O godz. 8 wieczorem rozpoczął się koncert o urozmaiconym programie.

W pierwszej części wystąpił po raz pierwszy kwartet smyczkowy Tow. muzycznego w Piotrkowie. W interpretacji pp. Alfonsa Brandta, Włodzimierza Kańskiego, Edmunda Gerbera i Walentego Malinowskiego wykonano «Andante cantabile» Czajkowskiego, «Allegro» z kwartetu (es-dur) Mendelsohna. W starannem opracowaniu składowych części tych utworów — całość wyszła bez zarzutu. Wykonawców oklaskiwano serdecznie.

Jako solistka wokalna bardzo korzystnie przedstawiła się p. Eliza Derselle, obdarzona dźwięcznym mezo-sopranem. Odśpiewała ona z wielkiem powodzeniem kilka pieśni, odpowiadających rodzajowi głosu, mianowicie: Aryę z op. „Cavaleria Rusticana” — Mascagni ego, „Noc” — Rubinsteina i „Skrzypki swaty” — Kratzera. Utalentowaną amatorkę śpiewaczkę przyjmowano z zapałem.

Drugim solistą wokalnym był p. Tadeusz Kański, wybrawszy na popis swój „Latawiec” — Niewiadomskiego i „Życzenie” — Rubinsteina.

Znany z występów estradowych skrzypek p. Brandt odegrał „Romans № 1” — Vieuxtempsa, „Poloneza” a-dur—Wieniawskiego oraz taniec hiszpański. Darzono go oklaskami.

Z popisów zbiorowych mieliśmy śpiew chóru „Lutni” pod batutą A. Dworzaczka.

Dobrze usposobieni lutniści wykonali z precyzją całą wiazankę sumiennie opracowanych pieśni, między innymi: „Pieśń wieczorną”—Gounoda, „Piosnkę ludową” melodyjną ludową i „Mazura z op. Halka”—Moniuszki-Dworzaczka.

Po koncercie znaczna część uczestników zasiadła do wspólnej biesiady. W dolnej sali, gdzie zastawiono stoły — znalazło się sto kilkanaście osób.

Po kolacji na sali balowej odezwała się podbudka do tańca.

Wszyscy przeszli na pierwsze piętro, gdzie rozpoczęły się tańce. Ochozca zabawa trwała do późnej nocy.

—:—:—:—

## Z KRÓLESTWA.

**Z Kutna.** W sobotę 9-go b. m., za staraniem kilku pań miejscowej inteligencji, odbył się wieczór tańczący na korzyść Polskiej Macierzy Szkolnej. Cel w zupełności został osiągnięty, gdyż bilety wyprzedano. Sala teatru miejskiego wypełniona była nadobnymi kutnowiankami po brzegi. Bawiono się też z werwą i humorem do białego dnia.

## Z LITWY I RUSI.

**Na Rusi.** Rezultaty dotychczasowe wyborów na Ukrainie i Wołyniu są dla Polaków wogóle złe. Zańosi się na wielką przegraną, z powodu braku energii, z jakim traktowano wybory.

Polacy otrzymali w gub. kijowskiej tylko 12 wyborców, gdyż rosyjanie posiadają ich (obywateli, właścicieli i 16 popów) razem 53! Na Wołyniu niby lepiej, bo dotąd (wybory jeszcze nie skończone) uzyskali 28 miejsc, a rosyjanie 43 (w tem 11 popów).

Wybrani polacy należą przeważnie do konserwatystów, jest wśród nich też kilku narodowych demokratów. Między nimi Włodzimierz hr. Grocholski, redaktor-wydawca „Dziennika Kijowskiego”, jeden z głównych oponentów na słynnym zjeździe żytomierskim i jedyny poseł z Rusi, który nie chciał należeć do Koła Terytoryalnego.

## Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej i własne.

—■—

**Petersburg, 11 lutego.** Ministerium handlu stara się w radzie ministrów o kupno przez Bank włościański 85,000 dziesięcin gruntu z pod kopalni uralskich, celem rozdania wśród włościan.

**Petersburg, 11 lutego.** Zaprzeczono tu doniesienie pisma «Rus», jakoby na stacyach węzłowych kolei miały być w pogotowiu pociągi karne na przypadek wybuchu zaburzeń.

**Petersburg, 11 lutego.** Senat wyjaśnił, że różnica w imieniu ojca u żydów przy odbywaniu powinności wojskowej w listach poborowych nie ma znaczenia, zarówno jak różnica imienia w akcie zejścia ojca popisowego, gdyż przy prowadzeniu ksiąg metrycznych żydowskich zdarza się, że osoby, posiadające dwa imiona, czasem używają tylko jednego, bardziej używanego.

**Petersburg, 11 lutego.** Ministerium oświaty ma zamiar zaprowadzić egzaminy przejściowe w szkołach średnich, lecz tylko z przedmiotów, których kurs kończy się w danej klasie. W korpusach kadeckich podobne egzaminy już zaprowadzono.

**Petersburg, 11 lutego.** Sąd wojenny okręgowy skazał podśadnie Klimowowa i Terentjewowa, oskarżone o udział w przygotowaniu wybuchu na wyspie Aptekarskiej, na karę śmierci. Pomoceńnik dowódcy wojska okręgu petersburskiego zamienił karę śmierci na bezterminowe ciężkie roboty.

**Petersburg, 11 lutego.** Z wielu miast Rosji północnej donoszą, że widziano tam w nocy zorzę północną.

**Moskwa, 11 lutego.** Dziś zrana, o godz. 9,

poborca składów monopolowych wioził do Banku państwa w towarzystwie policyjanta rb. 51,000. Na ulicy Dolgorukowskiej około cerkwi dziesięciu zbrojnych ludzi rozbroiło policyjanta, poborcę wyrzuciło z sani, odebrało pieniądze i sami zaczęli uciekać, strzelając w powietrze. Przejżdżający tramwajem inny policyjant rzucił się do ścigania bandytów i po drodze podniósł worek, mieszczący rb. 7,000. Bandyci z resztą pieniędzy uciekli. Policyjant lekko raniony.

**Białystok, 11 lutego.** Zgorzała do szczętu fabryka Trilinga. Zniszczone wszystkie maszyny. 200 robotników pozostało bez pracy.

**Helsingfors, 11 lutego.** Tutejsze towarzystwo postanowiło, na rzecz głodnych w guberniach rosyjskich, utworzyć komitet do zbierania ofiar i zamierza urządzić w końcu lutego szereg wieczorów dobroczynnych.

**Charków, 11 lutego.** Na stacji charkowskiej pociąg wpadł na słup. Rozbite trzy wagony towarowe i jeden osobowy pusty. Raniony smarownik.

**Batum, 11 lutego.** Gdy z parowca francuskiego przenoszono znaczną sumę pieniędzy, adresowanych do Banku tyfliskiego, mianowicie gdy oficyalista, niosący pieniądze, pod dozorem urzędników wychodził z komory celnej, rzuciło się na niego dwóch nieznanych ludzi w baszłykach, wyrwało worek z pieniędzmi i uciekło powozem oczekującym. Worek zawierał 40,000 franków. Sądzą, że bandyci czekali w zabudowaniach komory celnej.

**Rewel, 11 lutego.** W spalonym w Ekaterinentalu hotelu «Francya» zginęła zamieszkała tam żona adwokata prywatnego, Robertowa. Przy rozkopywaniu zgłisz nie znaleziono ani nawet kości. Odzież zwierzechnia pań, które znajdowały się na balu maskowym, zgorzała. Właściciel hotelu opowiada, że jeden z pijanych gości zrzucił na ziemię zapaloną lampę i że pożar wybuchł od razu na wielkiej przestrzeni. Zniszczone urządzenie 24 pokoiów hotelowych.

**Odesa, 11 lutego.** Ruch parowców w porcie jest prawie niemożliwy. W odległości 10 wiorst od Odessy utknęły w lodzie 24 parowce z podróżnymi. Łamacze lodów, jakie port odeski posiada, nie są w możności utrzymać ruchu. Wezwano dwa łamacze z Mikołajewa.

**Odesa, 11 lutego.** Pod silnym konwojem przewieziono tutaj trzech przestępców, którzy chcieli wysadzić w powietrze w Aleksandryi parowiec «Królowa Olga». Oddano ich do rozporządzenia generał-gubernatora.

**Noworosyjsk, 11 lutego.** W odległości 60-u wiorst od Noworosyjska, w górach, wykryto mieszkanie spiskowców. Gospodynię i właścicielkę majątku ziemskiego, Nikołajewską, aresztowano. Znaleziono proklamacje, literaturę rewolucyjną i hektograf.

**Irkuck, 11 lutego.** Inżynier Pantew, aresztowany w Omsku, jako uczestnik zrabowania pieniędzy stacyjnych, w drodze do Irkucka, dokąd wieziono go pod konwojem dwóch żandarmów, wyskoczył z pociągu podczas jazdy i umknął.

**Jarosław, 11 lutego.** W nocy widziano nadzwyczaj efektowną zorzę północną, która trwała pół godziny.

**Wrocław, 11 lutego.** Od godziny 4 po poł. w sobotę zauważono burzę magnetyczną, przyczem dają się uczuwać prądy magnetyczne w przewodnikach telegraficznych, wiodących z wysp Azorskich do Niemiec. Takie same prądy zauważono także w kierunku Szwecji, Norwegii i Anglii. Być może, iż na jasnym horyzoncie można będzie widzieć zorzę północną.

## DZIENNE.

**Petersburg, 12 lutego.** Z powodu kursujących po gazetach sprzecznych informacji o narodowości zabójcy gubernatora penzeńskiego petersburska agencja telegraficzna zapytała korespondentów swoich, z których tambowski zakomunikował, że zabójca Gitterman jest luteraninem, Niemcem kolonistą; korespondent zaś penzeński potwierdza pierwsiastkową wiadomość, że Gitterman jest synem inżyniera, żydem ochrzczonym, który kształcił się za granicą.

**Petersburg, 12 lutego.** Ministerium spraw wewnętrznych na skutek starań komitetu niesienia pomocy lekarsko-żywnościowej poszkodowanym od nieurodzaju postanowiło wydać z wyasygnowanego do rozporządzenia komitetu kredytu 1,146,00 rb. na cele dobroczynne i organizację

robót publicznych; dla ogólno-ziemskiej organizacji w gubernii moskiewskiej 558,000 rubli i 191,000 rb. ziemstwu kazańskiemu na pomoc lekarsko-żywnościową.

**Petersburg, 12 lutego.** Izba sądowa, rozpatrzywszy sprawę studenta Instytutu komunikacji Finka i ślusarza Chimenko, oskarżonych o przechowywanie w bibliotece Instytutu przyrządów wybuchowych, skazała do robót ciężkich Finka na lat 10, a Chimenkę na lat 6 i 8 miesięcy. Żyd Fink i Chimenko pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej i w drugiej sprawie jako oskarżeni o należenie do organizacji bojowej socjalistów-rewolucjonistów.

**Petersburg, 12 lutego.** Do Synodu w dniu 11 b. m. nadeszła skarga apelacyjna duchownego Grzegorza Pietrowa na postanowienie władzy eparchialnej, zabraniającego mu spełniania obrzędów religijnych i osadzenie w klasztorze czerezeńskim na trzy miesiące.

**Radziwiłłów, 12 lutego.** We Lwowie zasypano śnieżne. Ruch pociągów na linii Brody—Krasne zupełnie przerwany. Pociągi z Austrii nie przychodzą.

**Londyn, 12 lutego.** W rozmowie z przedstawicielem agencji telegraficznej „Reutera” prof. Martens wyraził zadowolenie z okazywanej mu wszędzie uprzejmości i gotowości współdziałania konferencji w Haadze. Martens jest przekonany, że obrady nad kwestyą o rozbrojeniu obecnie nie mogą doprowadzić do rezultatu praktycznego. Co zaś dotyczy doktryny Drago, Martens jest zdania, że wątpliwą jest rzeczą, by doktryna ta była przyjęta sympatycznie, jeżeli służyć będzie usprawiedliwieniem do niepłacenia długów jakimkolwiek mocarstwu; jeżeli jednak na zasadzie doktryny Drago niektóre kwestye będą przedstawione do rozpatrzenia sądowi rozjemczemu w Haadze doktryna może być nader użyteczna. Zdaniem Martensa, najnowszym pragnieniem rządu rosyjskiego jest, by konferencja w Haadze doprowadziła do rezultatów praktycznych i przeszła bez nieporozumień.

**Haaga, 12 lutego.** Urzędownie potwierdzono pogłoskę o zapadłym postanowieniu gabinetu Demetsu zbiorowego podania się do dymisji. Dziś gabinet urzędownie zawiadomił o tem izbę deputowanych.

**Teheran, 12 lutego.** Szach zwrócił się do medżlisu z odeszwą, obiecując spełnić wszystkie życzenia narodu, oświadczając kategorycznie, że Persya posiada ustrój państwowy konstytucyjny. Treść odezwy szacha zakomunikowano telegraficznie do Taurisu, gdzie przedtem tłum zamknął instytucje rządowe i zajął arsenał. Obecnie w Taurysie panuje zupełny spokój.

## Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W wiadomościach o rezultacie wyborów w Pabianicach („Rozwój” nr. 32 z dnia 9 b. m.) znalazłem przy nazwisku mojem dopisek: „narodowiec”. Ponieważ przez ten termin jest ogólnie rozumiana przynależność do partji Nar.-Dem., uważam za konieczne oświadczyć, że przyjąłem kandydaturę pod hasłem bezpartyjności i proszę o zaznaczenie tego członków Komitetu wyborczego pow. łódzkiego, jak również obecnych przy tem członków stronnictwa Narod.-Dem.

Łączę wyrazy szacunku i pozawania  
Henryk M. Lipski.

Pabianice, d. 10 b. m. 1907.

## Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	74 00	73 00	73.50
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	92.50	91 50	—
5% „ „ z 1906 r.	87 00	86 00	—
4% listy ziemskie	80.60	79.60	—
4 1/2% listy ziemskie	89 55	88 35	89 00
4 1/2% listy zastawne m. Warszawy	83.25	82 40	82.25
5% „ „ „	89.00	88.00	88.50
4 1/2% „ „ „ Łodzi	—	—	—
5% „ „ „	—	—	—
Akcje Banku handlowego w Łodzi	—	—	—
Pożyczka premiowa I-ej emisji	355	347	—
„ „ II-ej emisji	285	277	281.50
„ „ szlachecka	292	224	—
Lilpopy	—	—	—
Rudzki	—	—	—
Starachowice	—	—	—
Pułtowski	—	—	96.36
Czeki na Berlin	46.57 1/2	—	—

# TEATR.

„Rozkosze Warszawy,” wodewil w 5 aktach.

Wystawiony po raz pierwszy w Łodzi w sobotę wieczorem w teatrze Victoria wodewil p. t. „Rozkosze Warszawy”, jest zlokalizowaną prze-robką wodewilu niemieckiego, napisanego przez K. Lindana i H. Thalbota. Naturalnie utwór ten nie posiada najmniejszej wartości literackiej, sceniczenie wszelako zręcznie sfabrykowany, urozmaicony wieloma tańcami, śpiewami i kupletami aktualnymi, barwną wystawą, komicznymi sytuacjami i t. p. — bawi widza, a że tego rodzaju utwory mają ten tylko cel, odpowiada więc swemu zadaniu.

Najbardziej urozmaiconym jest akt III „Na Dynasach;” najwięcej aktualnym i nie pozbawionym satyry na stosunki współczesne akt IV-ty „W cyrkule.”

Za osnowę sztuki służy pobyt obywatela ziemskiego z Płockiego, Pankracego Oczepeckiego z córką Isią w Warszawie, którego rodzina Gwoździków, zubożonych dorobkiewiczów zapoznaje z rozkoszami Warszawy.

Wodewil ten wyreżyserowany przez p. Franciszka Stróżewskiego, wystawiony starannie, ubawił widzów tłumnie zgromadzonych w sobotę i ubawi jeszcze nieraz, ze względu na urozmaicenie go satyrą polityczną i narodowymi tańcami, z których największą atrakcją jest mazur uianów polskich, odtańczony w kostiumach stylowych, a poprzedzony śpiewem patriotycznym «Ostatni mazur,» który odśpiewał z zapalem, czysto i z dobrą dykcją p. Antoni Miller w mundurze uiana polskiego.

Bohaterką wieczoru była p-ni Marya Marjewska w roli Adeli, aktorki, którą też za jej niezrównany humor, wdzięk i finezyę obdarzono wianką żywego kwiecia.

Z pozostałej obsady wyróżnili się: bardzo komiczna Barbara w interpretacji p-ni Dąbrowskiej, wcale dobra Isia — p. Ochmańska, oraz p-ni Kłosańska, Chrzanowska, Kłosańska i Kawecka.

Z męskiej obsady należą się słowa uznania p. Orlińskiemu za komicznie, ale z umiarem ujętą rolę Dezyderyusza Gwoździka, a szczególnie za drwopne kuplety, odśpiewane w akcie V-ym, tudzież pp. Szymborskiemu, Stróżewskiemu, Cermurzyńskiemu i Dąbrowskiemu.

Szwankowały obrazy żywe w akcie III, niezręcznie ułożone i co najważniejsza, niespokojne; szczególnie panie wciąż się poruszały, psując efekt.

St. Łapiński.

## Dla robotników bez pracy

dotkniętych lokautem.

W. Z. otrzymane jako procent od W. Z., 2 rb. — Teofil Stolarski 50 kop. — Uczennice 3-iej klasy szkoły przemysłowej 2 rb. 40 kop. — Antoni Osiański 50 kop. — Sobolewscy 1 rb. — Stanisław Stefan z Pabianic 2 rb.

(do rozporządzenia komitetu bezpartyjnego).

Zebrałe w fabryce Agater (ul. Cegielniana Nr. 84) 80 kop. — Jan Grzybowski 1 rb. — Stasia i Irenka Kajrunajty 50 kop. — Marcela Gabryjczek, z powodu odzyskania swoich pieniędzy, znalezionych przez p. Koprońskiego, 1 rb..

(Dla narodowców).

Felicja Boryca 2 rb.

XXXXXXXXXXXX

## OFIARY.

Na wpis dla ucznia Szkoły Handlowej Stasia Chabowskiego.

Bezimiennie 2 rb.

Dla biednych dzieci.

A. O. 10 kop.

Dla rodziny zabitego Michalaka.

A. O. 10 kop.

Na Szkołę Handlową.

Zamiast biletów na zabawę w Grand-Hotelu, Stanisław i Romualda Łatkiewiczowie 1 rb.

## Z zaboru pruskiego.

—s—

Rząd pruski i hakatysci nie przestają wszelkimi środkami dążyć do zagubienia żywiołu polskiego w zaborze pruskim.

Póturzędowa «Nordd. Allgemeine Zeitung» na zasadzie danych statystycznych, stwierdzających wzrost ludności niemieckiej na kresach na wzroście w Poznaniu liczby głosów niemieckich

przy ostatnich wyborach, oraz na działalności komisji kolonizacyjnej, usiłuje dowieść, że polityka rządu przeciw Polakom wydaje, aczkolwiek powoli, pożądane rezultaty. Dzieci polskie, odmawiające nauki religii w języku niemieckim, prześladowane są w dalszym ciągu. Sąd karny w Inowrocławiu skazał robotnika Greinowicza na 3 miesiące więzienia za znieważenie czynne nauczyciela Niemca. Z gimnazjum nakielskiego wydano 3 uczniów, za to, że krewni ich biorą udział w bezrobociu szkolnym. W Poznańskim władze szkolne uprzedziły uczniów gimnazjum, że będą wydalenii, jeżeli ktokolwiek z ich rodziny weźmie udział w bezrobociu szkolnym.

## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacji centralnej K. E. E.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
10 II 1 pp.	744.7	- 5.3	80	Pd W 3	Z dnia 10/II Temperatura max. — 15.0° C.
10/II 9 w.	743.4	- 6.1	95	Pd W 3	Temperatura min. — 3.7° C.
11/II 7 r.	742.6	- 14.4	92	Pd W 5	Opadu 0.0
11/II 1 pp.	744.2	- 5.3	78	Pd W 3	Z dnia 11/II Temperatura max. — 5.0° C.
11/II 9 w.	744.7	- 9.0	88	Pd W 3	Temperatura min. — 15.2° C.
12/II 7 r.	745.1	- 12.0	89	Pd W 3	Opadu 0.0

Piotrkowska № 200.

## Lecznica Zębów

M. EPSZTEIN-RIESNIK.

Plomby złote, porcelanowe i t. d.

Zęby sztuczne na zlocie, kauczuku z podniebieniem lub bez.

Poprawki sztucznych zębów na poczekaniu.

Konsultacja 30 kop. 971012

Skład Artykułów specjalnych Towarzystwa

J. Block

Reprezentanci na Królestwo Polskie

# Krzysztof Brun

## i SYN

Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

Dźwigi „Otis”

Maszyny do pisania „Remington”

Wagi amerykańskie „Fairbanks”

Biurka amerykańskie „Derby”

Welocypy amerykańskie „Cleveland” „Rambler”

Szafki składane „Wernicke”

Koła pasowe drewniane

Lampy naftowe „Wellsa”

Segregatory „Imperial”

Zastępca na Łódź i okolice

1058

H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 2.

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo POŻYCZKOWE

## „LOMBARD”

Filia I ulica Zachodnia № 31, Filia II ul. Piotrkowska № 69,

Zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej, przy ul. Zachodniej 31, w dniu (27 lutego) 12 marca 1907 roku i dni następujących odbywać się będzie licytacja na sprzedaż zastawów (z obydwóch filii), we właściwym czasie nie prolongowanych; podczas trwania licytacji prolongata zastawów, na sprzedaż wystawionych, miejsca mieć nie będzie.

Wykaz № № zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w gazecie „Rozwój” 201—3—1

Skradzione 4 weksle,

jeden na rub 250, drugi na rubli 200, trzeci na 300, czwarty na 200 in blanco, wystawione przez Jana K. czmarowskiego na imię Wincentego Gosza Ostrzegam, iż takowe nie mają żadnej wartości. 202—3—1 Wincenty Gosz.

## Drobne ogłoszenia.

A.A. Kantor „Pomoc”, Przejazd 14, poleca wszelką służbę z dobrymi świadectwami. 208—6—5

Bufetowa potrzebna do restauracji drugorzędnej. Wiadomość w administracji „Rozwoju”. 251—5—5

Człowiek do pralni chemicznej potrzebny zaraz. Piotrkowska 116. 286 3-1

Do sprzedania fortepian czarny, krótki w dobrym stanie. Długa nr. 6 m. 13. 288—3—1

Kosę ogniowatą średniej wielkości zaraz kupię. Oferty pod lit. K T. 195—5—5

Ławki szkolne kupię. Oferty z ceną złożyć w Administracji „Rozwoju” pod lit. P. M. S. 271—3—3

Niechrogo robię suknie, bluzki. Przejazd 48 m. 11, II-gie piętro. 1611—r.—87

Pokój meblowany do wynajęcia zaraz, z całodziennym utrzymaniem. Krótka nr. 12 m. 1. 172—2—2

Potrzebne zdolne panny do bielizny. Długa 20 m 33. 280—4—2

Potrzebny nauczyciel lub nauczycielka z dokłą na znajomością języka niemieckiego. Ulica Staro-Zarzewska nr. 65-szkola. 283—3-3

Potrzebny pokój kawalerski dobrze u-meblowany od 15 lutego lub później. Oferty dla „Solidnego” w Administracji „Rozwoju”. 288—3—3

Pokój z kuchnią na parterze od 1-go marca potrzebny. Wiadomość z podaniem warunków pod Pomieszkaniem w Administracji „Rozwoju”. 284—3—1

Rub. 4000—5000 pożyczki na pierwszy numer hipoteki posiadłości, położonej blisko ul. Piotrkowskiej — poszukuje bez pośrednictwa. Oferty pod H. R. w Administracji „Rozwoju”. 271—2—2

Uczennica do szycia, mająca już początki, potrzebna. Wólczawska 97 m. 17. 255—4-2

Zaginął paszport na imię Leonarda Bonitkowskiego, wydany z gminy Lutomiernsk. 275-3-2

Zaginął paszport na imię Jana Rybickiego, wydany z gminy Rogoszcz. 281—3—2

Zaginął bilet wojskowy i paszport na imię Wojciecha Cichury, wydany z gminy Bondków. 278—3—2

Z powodu wyjazdu do sprzedania sklep z damskimi ubiorami. Kapelusze damskie i męskie. Główna nr. 47. 289-3-1

Zaginął paszport na imię Antoniego Zdźmienickiego, wydany z gminy Górki, powiatu łódzkiego. 287-3-1

Zaginęła paczka biletów tramwajowych K. E. Ł. za № 104601, wydana na imię Głogowskiego. 85—2—1

9-go lutego przybłąkał się złoty buldog, ogon i uszy obcięte, jest do odebrania, ul. Juliusza nr. 37, u stróża. 283—1

## Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

### Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33  
(obok lombardu akcyjnego)  
Dla panów od 9-1 i od 6-9, dla dam  
od 5-6 po poł. W niedziele od 9-1 i  
od 3-6 po poł. 1141r106

## Dr. S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
Przyjmuje od g. 8-1-iej rano, od 5-8 1/2  
wiecz. 469-r-155

## Dr. A. Grosplik

powrócił  
ul. Zielona № 5,  
Choroby skórne, weneryczne  
i dróg moczowych.  
Od 8 1/2-11 1/2 r., 6-8 wiecz., panie 5-6  
po południu. W niedziele i święta 9 r.  
do 1 po poł. 1608-d-84

## Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne  
Nawrot Nr. 2.  
Przyjmuje od 8-11 i do 6-8 po połud.  
panie od 5-6. 637r202

## Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.  
Choroby skórne, weneryczne i  
moczopłciowe.  
Od 8-10 rano, 5-8 po poł., w niedziele  
i święta 9-12 rano. 1463-r-109

## Dr. Ignacy SILBERSTROM

— POŁUDNIOWA № 24 —  
Choroby skórne i weneryczne  
Przyjmuje: od 8-12 rano; od 5-8 po  
połud.; Panie: od 4-5 po poł. (Kosme-  
tyka). W niedziele do 6-iej w. 1819-31

## Dr. IGNATJEW

specjalista chorób uszu,  
nosa i gardła.  
4-30-29 Konstantynowska 11 m. 5.  
Przyjmuje od 8-9 r. i od 5-8 po poł.

Ostedliłem się w tutejszem mieście jako  
specjalista chorób skórnych, wenerycz-  
nych, płciowych i chorób włosów. Przy-  
jmuję codziennie od 8 do 1 w południe  
i od 4 do 8 po poł.

## Dr. B. Rejt

ulica SREDNIA Nr. 5. 149-r-8

## Dr S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne  
ul. Krótka № 4  
przyjmuje od 8-2 p. p. i 6-9 wiecz.  
panie od 5-6 p. p. 195-72

## Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, wenery-  
czne i moczopłciowe.  
Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w.,  
panie od 5-6 popoł., w niedziele od 9-1  
r. i od 3-6 popoł. 1420r294  
Ulica Południowa Nr. 2.

## Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa,  
krtani i gardła  
Przyjmuje od godziny 9 1/2-11-iej zrana  
i od 4-7-iej wieczorem.  
Mikołajewska 4, obok Dzielnej.  
762r111

## Dr. E. Sonnenberg

choroby skóry, dróg mo-  
czowych i wenerycznych  
CEGIELNIANA 14  
(wejście od ul. Wólczańskiej)  
od 11-1 i od 4-7 1/2. 246-r-37

## Dr. Eugenia Koror-Garaszni

POWRÓCIŁA  
Choroby kobiece i Akuszerya  
Piotrkowska 121  
Przyjmuje do 11 rano i od 3-5 popoł.  
502-r-118

## Dr. Rosenblatt

specjalista chorób uszu, nosa  
i gardła  
Piotrkowska 35 1536-r-34  
przyjmuje od 10-11 rano i 5-7 po poł.  
w niedziele od 10-11 r. i 2-4 po poł.

## Dr. J. Grabowski

spec. chorób gardła, nosa i uszu  
przeniósł się na ulicę  
Nawrot nr. 1A m. 5,  
III-cia brama od rogu ul. Piotrkowskiej  
i przyjmuje codziennie od 4 do 7-iej pop.  
w niedziele i święta od 4 do 5 pop.  
491-r-144

## Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne  
przyjmuje od 9 do 10 rano  
i od 5-iej do 7-iej wieczorem.  
Piotrkowska 132. 1331r57

## Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce  
(sp. gorączkowe, zakaźne)  
Konstantynowska 7. 1415-r-47  
Godziny przyjęć od 9-10 i od 5-7-iej.

## Dr. Józef Michalski

Okulista  
ul. MIKOŁAJEWSKA 22  
przyjmuje od 9-iej do 11-iej rano i od  
4-iej do 7-iej po poł. 1467-r33

## Dr. Eugenia Zeligson

wyjechała zagranicę.  
181-6-2

## OGŁOSZENIE.

Lódź, Nowy Rynek nr. 2. Po byłym  
Barze Amerykańskim jest do sprzedania  
z wolnej ręki urządzenie, a miano-  
wicie: ściany lustrzane w sklepie z kan-  
delabrami, bufet z maszyną do piwa,  
dwa kioski, szafa do przekąsek, maszy-  
na Lucullus do smażenia mięsa. Tamże  
są dwa sklepy i mieszkania do wynaj-  
ęcia. 159-4-4

## Człowiek

młody,  
zdolny, pracowity, obeznany z czynno-  
ściami biurowymi, z kilkoletnią praktyką,  
pragnie przyjąć miejsce w biurze lub  
w kantorze w fabryce. Oferty pod „Zdol-  
ny“ w Adm. „Rozwoju“. 156-d-9

## №. 124. Piotrkowska dom Tischera №. 124.

I piętro.  
Pierwsza Crześcijańska Lecznica  
chorób zębów i jamy ustnej  
otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacja 25 k., zęby  
sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej. 1613r30  
Reperuje i przerabia zęby sztuczne.

## №. 124. Piotrkowska dom Tischera №. 124.

„HYGIENA“  
Piotrkowska 130. Przyjmuje zlecenia za niską opłatą Piotrkowska 130.  
Mycie szyb wystawowych, okien w domach prywatnych, w fabry-  
kach i t. p. Froterowanie posadzek, konserwowanie linoleum  
specjalną masą chemiczną. Malowanie podłóg olejno. Sprzątanie  
miesięcznie i jednorazowo mieszkań, biur i kantorów.  
Zabezpiecza mieszkania od kurzu zastosowując „PYŁOCHRON“.  
Zapewniamy jaknajdokładniejsze wykonanie robót. 106-r-61

## Poszukuje DOMU drewnianego

na spłaty do przeniesienia nastawienia takowego, jak również w dobrym  
stanie na raty. Dowiedzieć się można od godziny 10-iej do 12-iej rano Długa nr. 17  
m. 15. 180-3-2

# 4<sup>50</sup>

kosztuje spódniczka angielska.—Piu-  
szowe żakiety na wełnianej wacie  
po rb. 22. Kostiumy angielskie  
najnowszych fasonów od rb. 16.  
Paleta angielskie z modnego mate-  
ryału od rb. 13. Paletka dziecięca  
od rb. 9. Białki damskie od  
rb. 2.50. Wielki wybór futrzanych  
kołnierzy i mufek w oddziale dam-  
skim u

**EMILA SCHMECHLA,**  
Lódź, Piotrkowska 98,  
Warszawa, Marszałkowska 130.  
1765-d

## Posiadając doskonale język francuski

poszukuję lekcji. Passaż Szulca nr. 4  
mieszkania 20. Zostać może od  
1-iej do 4-iej po południu. 94-12-9

## Potrzebne zaraz 2 lub 3 POKOJE

z kuchnią. Wiadomość w administra-  
cji „Rozwoju“. 178-d

Do wynajęcia sklep  
od 1 kwietnia 1907 r., gdzie obecnie  
mieści się masarnia, przy nim trzy po-  
koje, piwnica, komórka i stajnia. Cena  
przystępna. Wiadomość na miejscu: ul.  
Andrzeja nr. 49 lub też Karola nr 3.  
182-3-3

**Zdolne**  
panny i uczennice  
potrzebne zaraz do magazynu.  
DZIELNA №. 11.

SERKI ZIEMNE  
hr. Komorowskiej z Kowaliskok  
(zastępują masło).  
Nadchodzą codziennie świeże.  
Sprzedają w sklepach kolonialnych  
i mleczarniach. Reprezentant  
Edmund Bogdański, Krótka 11. 118-12-7

Pracownia sukien damskich  
T. GAJEWSKIEJ  
przeniesioną została na ulicę Pańską  
nr. 49 Tamże potrzebne zdolne panny  
i uczennice. 165-3-3

Tymczasowy Zarząd Stow.  
Majstrów-Salfaktorów,  
podaje do wiadomości osób zaintere-  
sowanych, że zapisywanie nowych członków  
uskutecznią będzie trzy razy miesięcz-  
nie, to jest w drugą, trzecią i czwartą  
sobotę każdego miesiąca, od godziny 7-iej  
do 9 wieczór w lokalu Stow. Majstrów  
Fabrycznych, Nowy-Rynek nr. 6.  
173-3 Zarząd tymczasowy.

Kto znajdzie mieszkanie,  
składające się z 2 lub 3 pokoi z kuch-  
nią — dostanie za fatywę  
**100 RUBLI 3!**  
Oferty proszę składać w adm.  
„Rozwoju“ pod lit. B.B. 179-5-2

Pracownia Gorsetów  
dawniej Mikołajewska 53  
NATALII KEDZIEWSKIEJ  
przyjmuje obstalunki i reperacje.  
1575 Piotrkowska 115 m. 6.

Pracownia Haftu.  
Mam zaszczyt zawiadomić, że w pra-  
cowni mojej przyjmuję wszelkie hafty  
aparatury kościelnych, chorągwi cecho-  
wych i znaczenie wypraw.  
Uzdolniona długoletnią praktyką, wy-  
konuję roboty artystycznie i przystęp-  
nie — Przyjmuje panienki do nauki, na  
zadanie udzielam lekcji rysunków.  
F. Kornacka,  
Nikołajewska 89.  
1720-13-9

W Busku  
do sprzedania „Willa Wiślica“ z ob-  
szernym placem, zawierająca 30 pokoi u-  
meblowanych i lokal restauracyjny, po-  
łożona tuż obok parku zakładu kąpielowe-  
go. Obok tegoż parku do sprzedania plac  
ze studnią mineralną „Milicer“. Wiado-  
mość na miejscu u właściciela Honow-  
skiego. 177-3-2

25 rb. nagrody. Zgubiono port-  
monetkę zawierającą pierścien brylanto-  
wy i obrączkę ślubną złotą, w tramwaju  
l. 4 w piątek 1 lutego o godzinie 8 wie-  
czorem. Uprasza się znalazcę o oddanie  
do Dr. Zofii Garlickiej, Wodny Rynek 11  
za powyższą nagrodą. 174-3-3